

Szwarc, Andrzej

"Polsza na putiach rozwitija kapitalizma. Koniec XVIII-60-je gody XIX w.", red. Swietłana Falkowicz [et al.], Moskwa 1984 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 78/3, 599-604

1987

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

inkorporację w obszar monarchii habsburskiej czy podjąć nierówną walkę uliczną grożącą zniszczeniem historycznych zabytków” (s. 131). Wśród nieustępliwych głosów za kapitulacją, wybrał trzecie wyjście. Postanowił opuścić miasto i oddać w nim władzę Straży Bezpieczeństwa. Dnia 2 marca 1846 r. dyktator opuścił Kraków na czele około 1500 uzbrojonych i bezbronnych żołnierzy. Towarzyszyło im kilkanaście osób zaangażowanych we władzach cywilnych rządu. 5 marca Tyssowski wraz z pozostałymi przy nim ludźmi przeszedł granicę pruską w okolicy Bierunia Nowego.

Dalszą część książki autor poświęcił dziejom pokuty Tyssowskiego, jego pobytowi w saskiej twierdzy Königstein, a następnie na emigracji w Stanach Zjednoczonych. Odnosnie internowania w twierdzy i prowadzonego tam śledztwa, Tyrowicz pisze: „Pragnąc doniosły moment biografii [Tyssowskiego — K.D.] pozbawić niedomowień czy mylnej interpretacji przyjrzyjmy się jego własnej relacji, konfrontując ją z wariantami dwóch innych” (s. 137).

Zapoznanie się z tym rozdziałem jest ważne, bo przedstawia on, analizuje i omawia metody i wyniki śledztwa prowadzonego przez Ignacego Zajączkowskiego, cieszącego się sławą najdocieklivszego inkwizytora.

Nie mniej bolesne są doświadczenia Tyssowskiego na obczyźnie. Tyrowiczowi udało się zdobyć i wykorzystać część korespondencji dotyczącej byłego dyktatora, znajdującej się w USA. Dzięki tym listom możemy prześledzić dość dokładnie życie naszego bohatera na obcej ziemi, jego zmagania z losem, ciężką pracę umożliwiającą utrzymanie się na powierzchni tamtejszego agresywnego społeczeństwa. Ten ogromny wysiłek fizyczny i psychiczny doprowadził w końcu Tyssowskiego do nagłego, nieoczekiwanego zgonu. Przeżył zaledwie 46 lat.

W ostatnim rozdziale autor przedstawił portret swego bohatera; portret duchowy — psychiczny, jego filozofię życia prywatnego, a szczególnie społecznego i narodowego. Cenne są — moim zdaniem — następujące słowa Tyrowicza o Tyssowskim: „Był patriotą innego wymiaru od postaci doby szwoleżerów czy późniejszych polityków budujących losy Polski w gabinetach zaborców — w zgodzie czy niezgodzie z rodakami. *Selfmademan* w naukach i palestrze — mógł tylko w oczach zdeklarowanych przeciwników sprawiać i to pozornie wrażenie przypadkowego bojownika na szlaku ogólnopolskiej walki o niepodległość” (s. 210 n.).

Nieomalże urzeczony książką Mariana Tyrowicza, nie zwróciłem uwagi na mało istotne lapsusy. O jednym tylko czuję się w obowiązku uprzedzić czytelnika. Władysław Zamoyski, o którym wspomina autor na s. 115, nie był jeszcze w 1846 roku generałem, a tylko pułkownikiem. Stopień generała uzyskał dopiero w roku 1853, w czasie wojny krymskiej.

Z siedmiu dołączonych do książki aneksów najważniejsze jest — moim zdaniem — „Oświadczenie byłego dyktatora polskiego Jana Tyssowskiego w *New Yorker Deutsche Schnellpost*” w 1847 r. Książka jest zaopatrzona w indeks nazwisk i miejscowości tudzież ilustracje.

Krzysztof Dach

Polsza na putiach rozwoju kapitalizmu. Koniec XVIII-60-je gody XIX w.,
red. Swietłana Falkowicz i inni, Izdatielstwo „Nauka”, Moskwa 1984, s. 295,
ilustr.

Już pobieżny rzut oka na nagłówki 11 rozdziałów niniejszej pracy pozwala stwierdzić, że mamy do czynienia z próbą syntezy dziejów gospodarczych, społecznych i kulturalnych Polski od epoki stanisławowskiej aż po lata siedemdziesiąte XIX w. Narracja spięta klamrą wstępu i zakończenia obejmuje kolejno: problematykę rozwoju gospodarczego, przemiany struktur i stosunków społecznych, główne kierunki walki narodowowyzwoleńczej i udział w niej poszczególnych klas i warstw, kształtowanie się świadomości narodowej i kwestie

językowe. W rozdziałach VI i VII przedstawiono literaturę epoki oświecenia i romantyzmu, zwracając uwagę na jej wpływ na świadomość narodową i rolę w kształtowaniu postaw politycznych. Rozdział VIII prezentuje podstawowe tendencje rozwoju sztuk plastycznych polsko-rosyjską i wzajemne oddziaływanie koncepcji walki z caratem oraz planów przebudowy społecznej; wreszcie rozdział XI poświęcono recepcji zachodnioeuropejskiej myśli radykalnej (zwłaszcza wczesnego socjalizmu) na ziemiach polskich oraz na emigracji.

Twórcą tak zakrojonego planu był niezjący od kilku lat wybitny radziecki znawca dziejów Polski Ilja Miller, zrealizowali zaś ów zamysł jego współpracownicy i uczniowie z kręgu Instytutu Słowianoznawstwa i Bałkanistyki Akademii Nauk ZSRR. Na liście autorów znalazło się 11 nazwisk, wśród których spotykamy tak doświadczonego badacza jak Włodzimierz Djałow, Swietłana Falkowicz, Tatiana Fiedosowa, Olga Morozowa i Larisa Obuszenkowa. Tom ukazał się w ramach serii „Centralnaja i Jugo-wostocznaja Jewropa w epochu pieriechoda ot feodalizmu k kapitalizmu. Problemy istorii i kultury”. Jej profil zakłada wyeksponowanie czynników oddziałujących na kształtowanie się nowoczesnych narodów — a zatem tak jak w poprzednich woluminach położono nacisk na sprawy oświaty, literatury, języka i ideologii¹. W przedmowie stwierdzono przy tym, że taki właśnie układ odzwierciedla specyfikę polskiego procesu historycznego, który dokonywał się w warunkach rozbiorów i niewoli narodowej. Innymi słowy autorzy uznają, że chociaż przejście od feudalizmu do kapitalizmu zachodziło na ziemiach polskich w ramach ogólniejszych prawidłowości, zwłaszcza ekonomicznych, zjawiska ze sfery tzw. nadbudowy odgrywały tu ważną rolę. Nie oznacza to oczywiście, by problemy ekonomiczne zlekceważono: w książce znalazł się sumienny wykład przeobrażeń rolnictwa polskiego w pierwszej połowie XIX w., w ramach którego zreferowano reformy agrarne w trzech zaborach; naszkicowano też pierwsze stadia rozwoju przemysłu, poinformowano o transporcie i handlu. Warto zwrócić uwagę, że twórcy tomu nie ulegli fascynacji nowymi zjawiskami ekonomicznymi, charakterystycznej dla części rodzimej literatury przedmiotu. Podkreślają oni wyraźnie, iż zasięg inwestycji przemysłowych i nowoczesnych metod gospodarowania na wsi był ograniczony; nawet przy końcu omawianego okresu w miastach i miasteczkach dominowało rzemiosło a większość gospodarstw wiejskich można określić jako zacofane. Sporo też piszą o zróżnicowaniu regionalnym, uznając za jego główną przyczynę podziały polityczne i związanie ziem poszczególnych zaborów z rynkami rosyjskimi, austriackimi i pruskimi (s. 57). Można by dopatrywać się tu częściowej sprzeczności: skoro nie przecenia się procesów modernizacyjnych w ekonomice, nie należałoby także przywiązywać nadmiernego znaczenia do owych rynków, wciągających w swoją orbitę tylko część przemysłu i rolnictwa. Wnioski autorów zostały udokumentowane znanymi przykładami proeksportowego profilu wytwórczości włókienniczej Królestwa Polskiego oraz produkcji górnośląskiego górnictwa i hutnictwa. W jakiej mierze są to dowody zależności od obcych? Wiek XX przyniósł liczne przypadki państw w pełni suwerennych, choć uzależnionych od importu surowców i eksportu artykułów przemysłowych; dla wielu z nich sytuacja taka trwa od wielu dziesięcioleci i jest nader korzystna. Stąd też pod niejednym względem można by zweryfikować tradycyjne spojrzenie na gospodarczą zależność ziem polskich od zaborców.

We fragmencie, o którym mowa, abstrahuje się w znacznej mierze od stopniowego poszerzania konsumpcji wewnętrznej jako siły napędowej gospodarki wkraczającej na kapitalistyczne tory rozwoju. Problem to niełatwy i niedostatecznie przeanalizowany także i w nowszej historiografii, która na dobrą sprawę dysponuje tu jedynie metodami cząstkowego opisu. Istnieją jednak dziedziny niezłe poznane, by przypomnieć jakże szybką rozbudowę gorzelnictwa i powstanie znacznego rynku zbytu alkoholu na wsi wciąż jeszcze pańszczyźnianej czy pańszczyźniano-czynszowej.

¹ Por. np. *Formirowanije nacij w Centralnoj i Jugo-wostocznoj Jewropie. Istoriceskij i istoriko-kulturnyj aspekty*, red. W. J. Frejdzon, Moskwa 1981 (omówienie w PH t. LXXV, 1984 z. 2, s. 373).

Niezbyt wyraźnie określono w recenzowanym tomie granice terytorium, które wzięli pod uwagę autorzy. Rozważania odnoszące się do okresu przed utratą niepodległości dotyczą całej Rzeczypospolitej, przy czym informuje się czytelnika o jej składzie etnicznym. Silnie wyeksponowany został problem ludności polskiej na Śląsku, Pomorzu, Warmii i Mazurach; nacisk położono na jej odrodzenie narodowe w trudnych warunkach kształtowanych przez politykę germanizacyjną rządu pruskiego. W rozdziale poświęconym gospodarce z danymi na temat śląskich hut czy poznańskiej wytwórni narzędzi rolniczych sąsiadują informacje o założeniu papierni w Koszalinie, fabryki zapalek w Sianowie czy stoczni w Szczecinie (s. 38), co wskazywałoby na chęć uwzględnienia obszaru Polski w jej obecnych granicach. Żałować wypada, że nie określono bliżej zasięgu żywołu polskiego na zachodzie i na wschodzie; oprócz mapek przedstawiających podziały polityczne umieszczonych w tekście, przydałaby się i taka, która ukazywałaby stosunki etniczne.

Książka w myśl wstępnego założenia adresowana jest zarówno do specjalistów, jak i do szerszego kręgu czytelników. Nie jest podręcznikiem; odciążenie jej od systematycznego wykładu dziejów politycznych stwarza niejedną okazję do polemiki odnośnie selekcji faktów, które ilustrują tezy zespołu autorów. I tak bardzo wyraźnie wyeksponowano wątek walki o wyzwolenie narodowe i społeczne, podkreślając zwłaszcza znaczenie jej radykalnego nurtu. Prawie nic nie pisze się o pracy organicznej, a w każdym razie nie stanowi ona alternatywy powstań lecz kojarzy się raczej z ugodową postawą części klas posiadających. Dla przykładu: wspomniany na s. 51 jako założyciel Bazaru Karol Marcinkowski występuje jedynie jako wyraziciel interesów drobnej burżuazji polskiej. Brak jest wzmianek o Towarzystwie Naukowej Pomocy, Lidze Polskiej itp. organizacjach. Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskim przedstawione jest nieściśle jako zrzeszenie ziemian pragnących zapewnić sobie korzystną zamianę pańszczyzny na czynsze (s. 212); nie wspomniano o działających jego ramach zwolennikach uwłaszczenia i o upowszechnianiu przez nie nowości agrotechnicznych. W tym samym miejscu stwierdzono niemal jednym tchem, że siły społeczne reprezentowane przez Towarzystwo aprobowały reformy Wielopolskiego i stanowiły bazę stronnictwa Białych. Takich skrótów myślowych, które wymagałyby rozwinięcia, znalazłoby się więcej. Oczywiście wypada zgodzić się z autorami, gdy przekonują, że ówczesne polskie elity biorąc udział w pracach organicznych dążyły do umocnienia swej pozycji społecznej. Należało jednak dodać, że nie opanowały one całkowicie tych poczynań, a ich działania odbierane były przez znaczną część opinii publicznej jako przejaw patriotyzmu; odnośne wysiłki w dziedzinie nauki czy kultury miały przy tym niemałe znaczenie dla umacniania świadomości narodowej.

Najsilniejszą stroną tomu są fragmenty dotyczące przechodzenia od tradycyjnego feudalnego społeczeństwa do nowoczesnego narodu, ukazujące zanikanie struktury stanowej i kształtowanie się klas społecznych typowych dla formacji kapitalistycznej. Autorzy wykorzystali tu zarówno dawniejszą historiografię jak i opracowania z lat siedemdziesiątych XX w. (np. sporo zawdzięczają zbiorowej pracy „Przemiany społeczne w Królestwie Polskim 1815—1864”, Wrocław 1979, sumującej wyniki badań zainicjowanych w Instytucie Historii PAN przez Witolda Kulę). Duże znaczenie przywiązują do powstania inteligencji, zaznaczając, że nie została ona zdominowana przez grupę urzędników związanych z państwami zaborczymi. Uwagi na ten temat rozproszone są w kilku fragmentach książki napisanych przez paru autorów i choć nie tworzą spójnego systemu, odzwierciedlają jak się zdaje przekonanie o względnie samodzielnej roli tej warstwy społecznej. Była więc inteligencja zainteresowana „defeudalizacją” i demokratyzacją społeczeństwa; licznie uczestniczyła w walce narodowowyzwoleńczej; dźwigała ciężar odpowiedzialności za utrzymanie i rozwój języka i kultury narodowej. Konstatacje te brzmią na pozór banalnie, ale wplecione umiejętnie w tok narracji oddalają ją od schematycznych ujęć z niezbyt odległej przeszłości. Nie wyciąga się więc zbyt daleko idących wniosków ze szlacheckiej genealogii znacznej części inteligencji i nie traktuje się jej jako części klas posiadających. Niestereotypowo została też ukazana rola duchowieństwa,

któremu przyznaje się znaczne zasługi w kształtowaniu świadomości narodowej mas plebejskich, zwłaszcza w zaborze pruskim. Wątek religii i Kościoła katolickiego nie został osobno wyodrębniony, powraca jednak parokrotnie — także w podsumowaniu, gdzie niezbyt szczęśliwie stwierdzono, że *ważniju rol' igrała w Polsce — (podobno kak u serbow i bołgar) nacjonalnaja cerkow* (s. 278).

Jeden z głównych przejawów demokratyzacji społeczeństwa polskiego dostrzegają autorzy w przemianach składu społecznego uczestników konspiracji patriotycznych i ruchów zbrojnych między 1794 a 1863 rokiem. W odnośnym rozdziale Włodzimierz Djakow po raz pierwszy zestawił znaczną liczbę informacji obrazujących tę kwestię. Przypomniawszy uczestnictwo włościan w powstaniu kościuszkowskim oraz fakt, że znaczna większość szeregowych żołnierzy powstania listopadowego wywodziła się z pańszczyźnianej wsi. Przytoczył też zaczerpnięte z opracowań dane o uczestnikach partyzantki Zaliwskiego, Związku Chłopskiego Piotra Ściegiennego, organizacji spiskowej 1848 roku itd. Wnioski, jakie stąd wypływają, nie są jednak jednoznaczne. W konspiracjach „miejskich” z natury rzeczy przeważała inteligencja i uczyła się młodzież; ale i wśród parudziesięciu tysięcy represjonowanych za udział w powstaniu styczniowym około połowy stanowiła szlachta (zwykle drobna lub nieposiadająca) oraz przedstawiciele „klasy umysłowej” wraz z duchowieństwem. Czy daje to podstawę do stwierdzenia, że głównymi siłami społecznymi występującymi w walce z caratem w latach 1863—1864 byli małorolni i bezrolni chłopci, robotnicy, rzemieślnicy, a dopiero w następnej kolejności zdeklasowana szlachta i inteligencja (jak czytamy na s. 104)? Szkoda *nota bene*, że autor nie wziął pod uwagę polityki represji prowadzonej przez władze carskie a skierowanej w znacznej mierze przeciwko szlachcie i duchowieństwu; wspomina już o tym po ukazaniu się książki Włodzimierza Zajcewa, z której zaczerpnięte zostały skomentowane powyżej informacje².

We fragmentach prezentujących myśl polityczną można dopatrzeć się przeceniania programów społecznych spisku Gorzkowskiego czy Gromad Ludu Polskiego. Obszerne potraktowanie tych ostatnich jest usprawiedliwione, gdyż służą jako przykład związków polskiej emigracji z radykalną myślą zachodnioeuropejską, czemu poświęcono osobny rozdział. Niewątpliwe jest też znaczenie ideologii Gromad dla późniejszej polskiej lewicy, która poczynając od Bolesława Limanowskiego chętnie dopisywała je do swojej genealogii. Ale mniej wyrobionego czytelnika syntezy wypadaloby powiadomić o nader ograniczonym zasięgu koncepcji Krępowieckiego czy Świątosławskiego. Znamienne jest przy tym, że w indeksie odnotowano aż dziesięć wzmianek o Stanisławie Worcellu — o trzy więcej niż o Adamie Jerzym Czartoryskim.

Nader wyważone sądy wypowiedziano natomiast o rabacji galicyjskiej. Dostrzega się w niej, i owszem, ruch antyfeudalny — ale i narodową tragedię. Wspomina się o inspiracji austriackiej i o negatywnych skutkach mitu dobrego cesarza, hamującego wzrost klasowej i narodowej świadomości chłopów. Stwierdza się też, że wydarzenia 1846 roku stały się dla demokratów nauką, by zwrócić baczniejszą uwagę na przekonanie wsi, iż jej emancypacja związana jest z wyzwoleniem ziem polskich spod władzy zaborców. Akcentuje się wreszcie, że strach przed rzezią szlachty będzie po rabacji paraliżował konserwatystów, ale i powiększy ich siły, gdyż przyłączy się do nich część przerażonych liberałów. Mamy tu więc do czynienia z nowoczesną, nieschematyczną interpretacją, a równocześnie z umiejętnym podsumowaniem w kilku zdaniach obecnego stanu wiedzy (por. s. 100).

Na zdecydowaną pochwałę zasługuje obszerny passus przedstawiający opinie różnych polskich ugrupowań politycznych na temat granicy wschodniej przyszłej Polski. Autorzy nie ukrywają, jak powszechne było na prawicy i na lewicy nawiązywanie do sytuacji z 1772 r. jako do niewzruszonego punktu odniesienia. Nie przemilczają też faktu, jak bardzo sprawa ta utrudniała

² W. M. Zajcew, *Socjalno-sosłownyj sostaw uczestnikow wosstania 1863 goda (Opyt statističeskogo analiza)*. Moskwa 1983; por. recenzję S. Kieniewicz, PH t. LXVI, 1975 z. 1, s. 134—140.

stosunki między Towarzystwem Patriotycznym a późniejszymi dekabrystami. Rzecz inna, że podkreślają przesadnie, iż to konserwatyści, wyrażający interesy polskich właścicieli ziemskich z obszarów litewsko-ruskich, byli w tej kwestii najbardziej nieustępliwi. Tymczasem sprawa nie przedstawiała się tak prosto. O integralności terytorium dawnej Rzeczypospolitej (a i o nowej koncepcji aktywnego przedmurza mającego chronić Europę przed wschodnim despotyzmem) mówiło się i w założycielskim manifeście Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, wzmiankowanym w recenzowanej książce przy innej okazji. Wśród polityków polskich właśnie niektórzy przedstawiciele prawicy pragnęli — w imię realizmu politycznego — ograniczyć narodowe aspiracje do Królestwa Polskiego; czynił tak np. Aleksander Wielopolski. Zwolennicy lewicy poczytywali im to za dowód zdrady.

W omawianej pracy podkreśla się słusznie, że obóz demokratyczny uznając nawet granice przedrozbiorowe za nietykalne stał na stanowisku równouprawnienia wszystkich narodowości zamieszkujących ziemie dawnej Rzeczypospolitej. Przedstawia się też ewolucję odnośnych poglądów, która w przypadku lewicowego odłamu emigracji postycziowej doszła już do częściowego przynajmniej uznania praw Ukraińców i Litwinów do samostanowienia (w tym kontekście przytacza się znaną polemikę Jarosława Dąbrowskiego z Emilianem Bednarczykiem z 1867 r.³). Przy okazji bez komentarza poinformowano czytelników, że po stronie polskiej traktowano przeważnie całą ludność terenów położonych na wschód od Bugu jako odłam własnego narodu. Warto było dodać, że spore znaczenie miał tutaj stan ukraińskiej czy litewskiej świadomości narodowej, które poczęły się budzić dopiero w połowie XIX stulecia lub nawet nieco później. Niedostrzeżenie tych procesów w ich początkowym stadium i rozumowanie pod ciśnieniem tradycji historycznych nie musiało być zatem przejawem nacjonalizmu i złej woli. I jeszcze jednej informacji zabrakło w tekście — tej, że odrębność narodów położonych pomiędzy Polską a Rosją negowała wówczas często i druga strona...

Lata siedemdziesiąte XIX w. nie stanowiły kresu ewolucji stanowiska polskiej i rosyjskiej myśli politycznej wobec kwestii ukraińskiej, litewskiej czy białoruskiej. Zresztą i inne procesy poruszone w niniejszej książce, włącznie z tytułowym przejściem od feudalizmu do kapitalizmu, nie były wówczas jeszcze zakończone. Nasuwa się zatem pytanie, czy dla fundamentalnych przemian gospodarki, społeczeństwa i jego wiadomości cezura „około powstania styczniowego”, przyjmowana bez większych zastrzeżeń także w naszej historiografii, jest w pełni zasadna? Czy nie należałoby ich raczej rozpatrywać w ramach braudelowskiego „długiego trwania” — w tym przypadku co najmniej po rok 1914?

Z niejednym można by się jeszcze spierać — np. z interpretacją mesjanizmu jako koncepcji będącej wyrazem polskiego dążenia do hegemonii wśród narodów słowiańskich. Z pewnością idea ta, jakże wieloznaczna i nie do końca określona, nadawałaby się w innych warunkach historycznych nawet na tworzywo ideologii imperialistycznej. W swej podstawowej wersji miała jednak wymiar defensywny. Charakterystyczne, że potępił ją później twórca nowoczesnego nacjonalizmu polskiego z Romanem Dmowskim na czele, dopatrując się w mesjanistycznym cierpiętnictwie czynnika szkodliwego, utrudniającego Polakom udział w nieustępliwym walce o byt, będącej ich zdaniem treścią stosunków między narodami.

Autorzy uniknęli, o ile mogłem to stwierdzić, omyłek faktograficznych. Z jednym tylko wyjątkiem: na s. 20 mylnie podano, że w 1846 r. Kraków zajęły po wycofaniu się powstańców wojska austriackie i pruskie (pierwsze były jak wiadomo wojska rosyjskie).

Trzeba stanowczo stwierdzić, że w książce znacznie więcej jest odkrywczych skojarzeń, ciekawych porównań z innymi krajami Europy środkowo-wschodniej niż usterek i dyskusyjnych interpretacji. Otrzymaliśmy dzieło będące wynikiem spojrzenia z zewnątrz na dzieje Polski porozbiorowej, napisane z sympatią i dążeniem do obiektywizmu przez grono kompetentnych uczonych. Analizę przemian społecznych przeprowadzono w nim nowoczesnie,

³ Szerzej na ten temat pisze m.in. J. W. Borejsza, *Emigracja polska po powstaniu styczniowym*, Warszawa 1966, s. 235—245.

unikając przeważnie stereotypów — co wymagało krytycznego podejścia do niemałej części dorobku polskiej i radzieckiej historiografii. Warto, by z książką zapoznali się nie tylko historycy czy studenci historii; jej lektura mogłaby być pożyteczna i dla nieprofesjonalistów — także w Polsce. Szkoda, że jej zasięg ogranicza minimalny nakład, wynoszący 1500 egzemplarzy.

Andrzej Szwarc

Steven J. Zipperstein, *The Jews of Odessa. Cultural History, 1794—1881*, Stanford University Press, Stanford, California 1985, s. 212.

Autor niniejszej książki wywodzi się z rodziny żydowskiej, która przybyła do Stanów Zjednoczonych z Rosji. Odebrał tradycyjne wychowanie religijne i z problemami historii Żydów obcował od dziecka. Znakomicie zna język żydowski i hebrajski, poznał rosyjski, uczy się polskiego. Doktoryzował się na Uniwersytecie Stanowym w Los Angeles, pisząc pracę, która stała się kanwą prezentowanej książki. Obecnie uczy historii nowożytnej Żydów w Oxfordzie, pracuje w Oxford Center for Post-graduate Hebrew Studies i Institute for Polish-Jewish Studies.

Do badań nad historią odeskich Żydów Steven J. Zipperstein przystąpił z kilku powodów. Do niedawna studia nad przeszłością żydostwa w Europie wschodniej były bardzo zaniedbane. Szczególnie mało pisano o Żydach w Rosji. Utracili oni swoje własne środowisko historyków pod koniec I wojny światowej. W okresie międzywojennym, gdy w Polsce funkcjonowały jeszcze prężne ośrodki historyczne, w Rosji badań judaistycznych zaniechano. Tragedia Holocaustu zakończyła tysiącletnie dzieje wschodnioeuropejskiej społeczności żydowskiej, która zniknęła jak Atlantyda, wraz z całą swą niepowtarzalną kulturą. Promieniowała ona niegdyś na wszystkie kontynenty, gdyż nad Wisłą, Bugiem, Niemnem, Dnieprem i Dniestrem żyło jeszcze na początku XIX wieku trzy czwarte wszystkich Żydów. Bez wiedzy o ich przeszłości obraz współczesnego świata nie może być pełny.

Odessa nie była gminą żydowską typową dla Wschodniej Europy. Miasto powstało pod koniec XVIII wieku, na miejscu tatarskiej twierdzy zdobytej w 1789 roku przez Rosjan. Jako centrum eksportu zboża rozwijało się niezwykle szybko i w ciągu stu lat osiągnęło około 400 tysięcy mieszkańców, w tym przeszło 120 tysięcy Żydów. Napłynęli oni ze „strefy osiedleńczej”, ale także z Austrii, Niemiec i krajów bałkańskich. Zajęli ważne miejsce w życiu miasta, lecz byli w nim społecznością bez historii, nie żyli jak w starych gminach tradycją, lecz interesem. Odessa szybko zasłynęła wśród rosyjskich Żydów jako miejsce łatwego życia i deprawacji religijnej. Mimo to równie szybko stała się żydowskim centrum kulturalnym, w którym rozwijano jidisz i literaturę, tworono nową koncepcję życia. Żydostwo przestawało być zjawiskiem religijnym, a stawało się kulturalnym. Owa transformacja, zastąpienie rabinicznego judaizmu przez świecki, zainteresowała badacza, który w rodzinnej Ameryce poznał podobne procesy.

W pierwszym rozdziale, zatytułowanym „Podłoże historyczne”, Zipperstein przypomina czytelnikowi ogólne wiadomości o Żydach w Rosji. Przeżyli oni w XIX i XX wieku jedną z największych zmian w swojej historii; dzięki doświadczeniu w finansowym „rzemiośle” z marginesu życia ekonomicznego, na jakim znajdowali się w średniowieczu, przeszli do centrum kapitalistycznej aktywności. „Maskile” rosyjscy mieli nadzieję, że uda się uczynić Żydów zdolnymi do akceptacji przez nieżydowskie społeczeństwo bez pozbawiania ich specyficznego religijnego i socjalnego charakteru. Zipperstein poświęca tu trochę miejsca Królestwu Kongresowemu, które formalnie pozostawało poza „strefą”, ale praktycznie — na odcinku spraw żydowskich — niewiele się od niej różniło.

Warto w związku z tym zasygnalizować swoisty rusocentryzm autora, dość typowy